

# Bajorson, Rany

Czemu ranisz mnie ciągle słowami

Czemu ranisz mnie ciągle słowami  
nie chce żyć w krzyku jak opętany  
nie mów nic proszę  
na chwile zamilcz  
czasami lepiej być samym  
Czemu ranisz mnie ciągle słowami  
nie chce żyć w krzyku jak opętany  
nie mów nic proszę  
na chwile zamilcz  
czasami lepiej być samym

Czemu ranisz mnie ciągle słowami  
nie chce żyć w krzyku jak opętany  
nie mów nic proszę  
na chwile zamilcz  
czasami lepiej być samym  
na ranach rany

i tak to z nami jest  
szukamy się przez całe życie  
u gubimy sens  
nie widzę nic prócz ciebie  
ale ty nie widzisz mnie  
czego nie zrobię to i tak wiem  
będzie źle  
nie chcę już nic  
w głowie tylko czarne myśli  
te głupie sny  
boję się że w końcu mi się wysni  
nie chcę już żyć, a między nami wciąż się iskrzy  
wciąż nie ma nic  
my sami, pośród samych zgłiszczy  
i tam ka być żeby żywić dziś urazę  
miłości krzyk w gniewie kończy się szantażem  
i znowu łzy pokryją nasze tatuaże  
umilknie krzyk  
a ja odejść znów się nie odważę  
już nie mów nic  
zamilcz na chwilę daj odetchnąć  
powietrza łyk i znowu mogę isc przez piekło  
choć brak mi sił  
będę tu tkwił cała wieczność  
nie ufasz mi  
ja nie słucham, no i w ty tkwi sedno, ej

Czemu ranisz mnie ciągle słowami  
nie chce żyć w krzyku jak opętany  
nie mów nic proszę  
na chwile zamilcz  
czasami lepiej być samym  
Czemu ranisz mnie ciągle słowami  
nie chce żyć w krzyku jak opętany  
nie mów nic proszę  
na chwile zamilcz  
czasami lepiej być samym  
na ranach rany

Drapiemy AŻ do krwi  
Wypominamy wybaczone i ta złość w nas krwi  
Nie rzucasz spojrzeń w moją stronę  
Tylko gęsty krzyk  
Ta zazdrość w końcu nas pochłonie

Płynę z nią przez Styks  
Wciąż ten sam film  
Grają tylko w nim pozory  
Niestety nic nie jest piękne jak na instastory  
Choć brak mi sił, powoli tracę rozum zmysły  
Będę w tym tkwił na powrót zbierał swoje myśli  
Wciąż w nas się tli  
Lecz ile jeszcze dni upłynie  
Milknij twój ślad, a ja zatracam swoje imię  
Odczuwam brak, gdy nie ma ciebie przy mnie  
Znow ciernisty szlak  
Choć wokół milion różnych dróg  
Pod stopą lód, a grunt już tracę z każdą chwilą  
Stać mnie na bunt, choć nieraz prawie mnie zabiło  
Z chwila mi lżej  
Choć wciąż się leje gęsta żółć  
Rozum podpowie: weź już odejdz  
Serce – weź tam wróć!

Czemu ranisz mnie ciągle słowami  
nie chce żyć w krzyku jak opętany  
nie mów nic proszę  
na chwile zamilcz  
czasami lepiej być samym  
Czemu ranisz mnie ciągle słowami  
nie chce żyć w krzyku jak opętany  
nie mów nic proszę  
na chwile zamilcz  
czasami lepiej być samym  
na ranach rany